

„Trylinka”. Niszczenie Karkonoszy

Obserwując toczącą się pod koniec ubiegłego roku na łamach prasy dolnośląskiej polemikę dotyczącą budowy drogi z tzw. „trylinki” na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego, nie mogę powstrzymać się od krótkiego komentarza i zadania kilku pytań. Może ktoś na nie odpowie?

Od urodzenia mieszkam u stóp Karkonoszy i często je przemierzam jako przyrodnik, przewodnik, turysta czy zwyczajnie ich mieszkańiec. To jest moja mała ojczyzna, „Heimat”, jak mówią Niemcy. Cieszę się, gdy dzieje się w nich coś dobrego, boli mnie zaś, gdy dostrzegam, że dzieje się źle.

Tak jest z ochroną przyrody. Sprawę budowy drogi na Grzbiecie Głównym z betonowych kostek, w których zatopiono bloczki granitowe opisywano już wielokrotnie. Podjęta przez Stowarzyszenie Młodych Demokratów z Karpacza akcja protestacyjna odniosła, jak się wydaje, pozytywny skutek droga będzie budowana tylko z granitu. Wystąpienie w obronie przyrody karkonoskiej powiodło się. Gratuluję.

Czyżby obrońcy karkonoskiej przyrody nie dostrzegali jednak wielu innych zagrożeń czy dokonanych już zniszczeń przyrody na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego? Ani przy okazji tego protestu, ani w doniesieniach prasowych nie poruszono słowem skandalicznych zamiarów budowy wieży telewizyjnej o wysokości ponad 40 m. na grzędzie pomiędzy Dużym a Małym Śnieżnym Kotłem, w najcenniejszym krajobrazowo i przyrodniczo zakątku całych Karkonoszy. Stanowi ona o wiele większe zagrożenie dla przyrody Karkonoszy niż „trylinka”. Odnosząc ten pomysł w świat zabytków kultury, to tak, jakby ktoś zaproponował wybudowanie masztu telewizyjnego na wrocławskiej katedrze, lub na tamtejszym ratuszu. Protesty mediów, opinii publicznej i służb powołanych do ochrony zabytków można sobie bez trudu Wyobrazić. Dlaczego więc w przypadku podobnego zagrożenia najcenniejszych obiektów (zabytków) przyrody nie podnosi larum nikt, nawet instytucje powołane ustawowo do ochrony przyrody?

Nikt też nie dostrzega katastrofalnego stanu szlaków karkonoskich. Ta sama droga, o którą kruszy się ostatnio kopie, w swej zachodniej części ma nawierzchnię nieutwardzoną wysypana jest grysem bazaltowym i kwarcowym. Obie te skały są **obce** w Karkonoszach (co prawda kwarc jest składnikiem granitu karkonoskiego, ale nie w takiej postaci; bazalt natomiast przebija się tylko punktowo, w kilku miejscach). Gryś rozcierany podszewami milionów turystów wędrujących Drogą Przyjaźni (szacunkowo 3 mln osób rocznie po stronie polskiej i 8 mln po czeskiej), spłukiwany przez deszcze i zwiewany przez wiatr dostaje się do torfowisk na wierzchowinie Karkonoszy, do potoków. Jak w takich warunkach można prowadzić badania naukowe np. na temat chemizmu wód w Karkonoszach?

Dlaczego nie słyhać protestów przed zwiększaniem ilości turystów w Karkonoszach? O tym, że jest ich za dużo świadczy choćby stan szlaków turystycznych. Niegdysiejsze ścieżki leśne rozdeptane zostały do szerokości niekiedy ponad 5 m i głębokości nawet 2 m (np. Koralowa Ścieżka). Stały się traktami pozbawionymi gleby, a nawet zwietrzliny, która wypłukiwana jest przez wody deszczowe spływające tymi nowopowstałymi korytami w dół stoku. Niektóre szlaki, od lat niezabezpieczone, stały się po prostu niebezpieczne. Dlatego turyści wydeptują równoległe do nich nowe drogi, poszerzając w ten sposób trakt, niekiedy ponad dwukrotnie (np. Droga Bronka Czecha z Polany do dolnej stacji wyciągu na Kopę).

Rzesze turystów zostawiają w Karkonoszach tony śmieci. Jak wygląda otoczenie schroniska na Szrenicy? Sterta przemieszanej szlaki, pokruszonych cegieł, szkła, zardzewiałe druty, zastygły w workach cement służący niegdyś jako materiał na stopnie, po których wchodzi się na szczyt. Jak wygląda gołoborze (nota bene największe w Polsce) na Śnieżce, poniżej szczytu? Wystarczy zajrzeć

za murek tarasu lub zejść poniżej niego, obchodząc schronisko, a ujrzymy raj dla zbieraczy złomu i makulatury, a prócz tego deski, plastikowe i szklane butelki, niekiedy części odzieży. Tak wygląda opiewana niegdyś w poezji i piosenkach, osnuta legendami i roztaczająca fiołkowy zapach od porastających jej gołoborze porostów najwyższa góra Karkonoszy i całych Sudetów.

Milczeniem okrywa się zniszczenia na Szrenicy, gdzie zainstalowano sprowadzony z „demobilu” zbyt krótki wyciąg krzeselkowy. Skutkiem tej decyzji było następnie wybudowanie nowej, górnej stacji wyciągu ok. 300 m poniżej szczytu. Jej blaszana konstrukcja jest o wiele większa od zdewastowanej i pozostawionej samej sobie starej stacji oraz w ogólnie dostosowana do krajobrazu. Nową, górną stację wyciągu połączono z systemem istniejących na Szrenicy nartostrad. W tym celu **wycięto** ponad 1 ha kosodrzewiny – rośliny chronionej. Nie wspomnę już o tym, jak przebudowano nartostrady, nie są z tego zadowoleni nawet narciarze. To wszystko ma miejsce **na terenie rezerwatu ścisłego**, w parku narodowym, od trzech lat będącym na światowej liście rezerwatów biosfery UNESCO!

W lecie ubiegłego roku widziałem pięcioosobową rodzinę holenderskich turystów zażywających, po uprzednim solidnym namydleniu się, kąpeli w Małym Stawie. Nikt nie poinformował ich, że tego nie można robić w rezerwacie ścisłym, w parku narodowym – brak jest tego typu informacji w językach obcych. Zresztą, nawet gdyby była, kto zajmuje się egzekwowaniem przestrzegania ograniczeń wpływających z ochrony przyrody w Karkonoszach?

Do przepisów ochrony przyrody nie stosują się turyści, nie stosuje się do nich administracja Karkonoskiego Parku Narodowego i Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. O ile turystów można w jakiś sposób usprawiedliwić, to tych dwóch instytucji, powołanych przecież do stosowania i egzekwowania przepisów mających chronić nasze wspólne, narodowe dobro, jakim jest przyroda karkonoska, w żaden sposób wytłumaczyć się nie da. Bezwolne uleganie zakusom kolejnych inwestorów, nieprzeciwstawianie się inicjatywom i zagrożeniom dla przyrody karkonoskiej, brak działań w zakresie ochrony przyrody i egzekucji przestrzegania przepisów przez użytkowników parku, zasłanianie się decyzjami ministerstwa przy jednoczesnym braku odwoływania się do opinii publicznej (dlaczego stać na to Tatrzański Park Narodowy?) – jak to pogodzić z zapisem w ustawie o ochronie środowiska: **„Wszelkie działania na terenie parku narodowego podporządkowane są ochronie przyrody i mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi działaniami”** (art. 14, pkt. 2)?

Odpowiedź na to pytanie daje ministerstwo stwierdzając, że parków narodowych nie należy zamykać przed turystami (a tym samym budową infrastruktury turystycznej), wręcz przeciwnie, należy je udostępniać. Co stanowi podstawę takiego twierdzenia? Z pewnością nie jest nią cytowany wyżej fragment ustawy ani jej następny punkt: **„Nadrzędnym celem parku narodowego jest poznanie, zachowanie całości systemów przyrodniczych danego terenu wraz z warunkami ich funkcjonowania oraz odtwarzanie zniekształconych i zanikłych ogniw rodzimej przyrody”** (art. 14, pkt. 3). Administracja parku narodowego i, sądząc po wypowiedziach, ministerstwo traktują park narodowy jak atrakcyjny obszar, do którego należy zwabiać, przy pomocy licznych wydawnictw reklamowych, coraz to więcej turystów i inwestorów. Na nich bowiem można zarobić wydając zezwolenia i pobierając opłaty wstępu.

Czy park narodowy, podobnie jak np. muzeum, można traktować jak przedsiębiorstwo, które musi przynosić dochód? O co tu naprawdę chodzi? Stare przysłowie mówi, że jeśli nie wiadomo o co chodzi, to z pewnością chodzi o pieniądze.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. W samej Jeleniej Górze działa kilka instytucji i organizacji mających w swych nazwach słowo „ekologiczny”. Wiele innych instytucji szermuje też tym terminem organizując różne imprezy „ekologiczne”. Taki rozkwit inicjatyw „ekologicznych” powinien napawać

optymizmem jeśli chodzi o ochronę przyrody. Jednak z żadnej z tych organizacji nie słyhać słów protestu przeciwko temu, co dzieje się w Karkonoszach. Tym większe słowa uznania dla inicjatywy Stowarzyszenia Młodych Demokratów z Karpacza oraz apel, by nie poprzestali na „trylince” i dalej uważnie przyglądali się temu, co dzieje się w naszej wspólnej „małej ojczyźnie”.

Andrzej Paczos

Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze